

Mickiewicz i elektronika

Autorzy projektu „Polska muzyką malowana” XIX-wieczną poezję postanowili pokazać w oprawie nowoczesnej muzyki. Koncert promujący płytę pod tym tytułem, wydaną nakładem firmy fonograficznej DUX, odbył się 6 listopada w kościele przy ul. Sienkiewicza 60 w ramach cyklu „Słowo i muzyka u jezuitów”. Wcześniej, w grudniu ubiegłego roku, program – jeszcze nie utrwalony na płycie – miał swoje prawykonanie w Filharmonii w Szczecinie. Powstał jako projekt badawczo-naukowy przy Akademii Sztuki w Szczecinie.

Jego pomysłodawczynią jest sopranistka Magdalena Witczak, łodzianka, profesor szczecińskiej AS. Do współpracy zaprosiła kompozytora Beniamina Baczewskiego, z którym już wcześniej miała okazję spotykać się na scenie. Dołączył do nich pianista Tomasz Jocz, z którym sopranistka wykonywała wcześniej recitale kameralne i który wcześniej współtworzył z Baczewskim spektakl audiowizualny i album „Ismeria”.

Beniamin Baczewski pisze nie tylko muzykę absolutną, ale także związaną z innymi mediami i dziedzinami sztuki: teatrem, filmem, a nawet gramami komputerowymi. Często inspiruje się obrazem. Korzystając z elektroniki, poszukuje nowych brzmień, a jednym z jego najważniejszych celów jest komunikatywność i oddziaływanie na emocje. Na język muzyczny przełożył teksty poetyckie wybrane do projektu przez Magdalenę Witczak i poddane przez nią opracowaniu (m.in. skróty, podział na zwrotki i refreny, łączenie wersów). Śpiewaczka nadała im też nowe tytuły, odchodząc od Mickiewiczowskiej dosłowności w kierunku ukazania ich ponadczasowej wymowy. Przykładowo, w balladzie „Pierwiosnek” podkreślona została „Ulotność”, „Romantyczność” mówi o „Czułości”, „Kurhanek Maryli” zaś ilustruje „Żalność”.

– Zawsze kochałam poezję, więc ponowne wczytanie się w dzieła Mickiewicza stało się dla mnie spełnieniem marzeń o połączeniu poezji z muzyką – mówi sopranistka. – Te wiersze są bardzo emocjonalne, mówią o uczuciach i o przemijaniu.

– Przyświecała mi myśl, żeby muzyka każdego utworu wypływała ze słów, przedstawionej nimi fabuły i emocji – wyjaśnia kompozytor. – Chciałem, żeby to było spójne, ale zarazem nowoczesne, dostosowane do percepcji człowieka XXI wieku. Na pewno praca nad tym projektem pogłębiła moją relację z poezją Mickiewicza. Odkrywałem te wiersze na nowo, wczytując się w nie dokładniej i bardziej szczegółowo niż wcześniej.

Kilka dni po koncercie u jezuitów projekt został zaprezentowany w Filharmonii Łódzkiej podczas przedpołudniowych koncertów przeznaczonych dla młodzieży. – Byliśmy pozytywnie zaskoczeni bardzo dobrym odbiorem – opowiadała Magdalena Witczak. – Widzieliśmy zasluchanych młodych ludzi, zamyślane twarze.

Przedstawianie sztuki oprawionej w nowoczesną muzykę traktuję jako misję pedagogiczną. Wierzę, że to ma sens, że dzięki temu młodzież na chwilę się zatrzyma, zwolni to niesamowite tempo życia, które narzucają jej ekrany i komunikatory. My, ludzie z wcześniejszego pokolenia, mogliśmy pozwolić sobie na momenty zatrzymania, których teraz brakuje. Mam nadzieję, że ten koncert może być takim właśnie momentem.

Projekt obejmuje osiem utworów, przeznaczonych na sopran, klarnet wymiennie z saksofonem, instrumenty klawiszowe i elektronikę. Mimo obsady, która na pewno wzbudziłaby zdziwienie współczesnych Mickiewiczowi, muzyka wydaje się dobrze pasować do ekspresyjnej emocjonalności jego ballad. Kompozycje są bardzo przystępne. Stylem przypominają muzykę filmową i dzięki temu –

przez skojarzenia z obrazami – oddziałują na wyobraźnię. Mogą stać się pretekstem do ponownej lektury ballad i wyzwolenia ich od piętna szkolnej nudy i obowiązkowości.

Magdalena Sasin



Na zdjęciu Magdalena Witczak, fot. materiały prasowe